Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 35 (781)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od **6** pp. do **8** wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 23 sierpnia 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

OBECNA SYTUACJA POLSKI.

Mowa Marszałka Sejmu tow. I. Daszyńskiego.

W ubiegłą niedzielę w Skawinie pod Krakowem, odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego imienia tow. Ignacego Daszyńskiego.

Na uroczystości tej był obecny tow. Daszyński, który był bardzo serdecznie i owacyjnie powitany przez tysiące uczestników.

W czasie uroczystości tow Daszyński wygłosił przemówienie, które poniżej w streszczeniu zamieszczamy.

Widzę tu tysiące robotników i chłopów, którzy przybyli na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie.

Widok ten wzrusza mnie głęboko. Bo nie zapominam, że jestem posłem tej ziemi od lat 34. Wybieraliście mnie swoim posłem przez tak długi czas, wybieraliście często wbrew gwałtom urzędowym, nie za pieniądze, nie za kiełbasę wyborczą, lecz dlatego, żeście mi szczerze ufali.

To zaufanie ubogiego, pracującego ludu jest największym zaszczytem, najpiękniejszym honorem i blaskiem mego życia.

* * *

Dzień dzisiejszy jest dziesiątą rocznicą największego zwycięstwa narodu polskiego nad najazdem moskiewskim. Wówczas to masy chłopów i robotników wraz z garścią uboższej inteligencji uratowały kraj nasz od obcej niewoli. Krwią swoją uratowali wolność całego narodu i niepodległość państwa.

Może kogo z Was zainteresuje następujące zdarzenie. We wrześniu roku 1920 przyszedł do mnie do biura ówczesny nuncjusz papieski Ratti i powiedział, że chce mnie i p. Witosowi złożyć pewną deklarację.

Kiedyśmy we trójkę usiedli, oświadczył nuncjusz, że jego zdaniem Polskę obronili przed bolsze ikami polscy chłopi i robotnicy. Takie też sprawozdanie posłał do Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Na moje zapytanie, czy mogę ze słów tych zrobić publiczny użytek, odpowiedział, że nie ma nic przeciw temu.

Ówczesny nuncjusz został wkrótce potem papieżem Piusem XI. Słowa jego o chłopach i robotnikach polskich potwierdzają uroczyście fakt historyczny zasługi ludu roboczego wobec Ojczyzny przed 10 laty.

* * *

Polska dzisiejsza staje się z dnia na dzień coraz bardziej państwem policyjnem. Ministrowie, wojewodowie, starostowie, rządzą państwem bez udziału wybranych przedstawicieli narodu, bez Sejmu i Senatu.

Posłów wydano na szyderstwo i pośmiewisko.

Każdy drab może ich bezkarnie znieważać i obrażać. Wszystko się w Polsce załatwia dzisiaj przez policję. Policja wierzy w to, że naród jest głupi, a ona jedna jest mądrą. Zupełnie jak było w Rosji carskiej.

Dzieje się to dlatego, że ministrowie, wojewodowie, starostowie nie mogą stwierdzić, czy mają zaufanie narodu. Ich władza dotąd tylko naprawdę sięga, dokąd sięga bagnet czy rewolwer policjanta. Aresztowanie, konfiskowanie, pokazywanie przy każdej sposobności wielkich mas policyjnych stało się życiem codziennem w Polsce.

Oczywiście, że nigdzie na świecie, a więc i w Polsce policja nie rozwiązuje żadnej trudności w rozwoju społeczeństwa, nie potrafi też załatwić głębokich różnic, jakie w Polsce powstały po maju r. 1926.

A różnice te doszły dzisiaj do ostatecznych granic. Wroga nieprzyjaźń między Rządem a Sejmem, czyli między administracją a społeczeństwem, między mniejszością rządzącą a większością niezadowoloną z Rządu, lekceważenie i gwałcenie Konstytucji Państwa przez tych, co jej słuchać powinni, wykopały przepaść między różnemi częściami narodu.



Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński

Niema dziś niestety miejsca na rozwagę, na rozumny kompromis, na liczenie się z drugimi; rozbicie wewnątrz państwa prowadzi niemal do—paraliżu.

Na wierzch życia państwowego dostały się najprzeróżniejsze błazeństwa. Jedni zapowiadają, że będą łamać kości tym, co inaczej myślą, inni znowu publicznie przysięgają, że zorganizowali się, aby być gotowymi mordować swoich rodaków jako wrogów wewnętrznych.

Nawet na to nie mogą się dziś ludzie w Polsce pogodzić, kiedy mają święcić dziesiątą rocznicę zwycięstwa nad Moskalami.

* * *

A tymczasem wszystkich nas wycieńcza i osłabia nędza, bezrobocie, upadek przemysłu, ruina rolnictwa. A wszystkim nam grozi coraz bardziej powszechna nieufność zagranicy; już dyskutuje się na świecie publicznie o tem, jak naruszyć granice Polski.

Cóż tu pomoże kolba policyjnego karabinu?

Pomyślcie, co to znaczy, gdy dwadzieścia miljonów chłopów nie ma środków, aby kupić sobie niezbędnie potrzebne rzeczy. Pomyślcie jak to się odbija na przemyśle, handlu, na całym społeczeństwie. Przedstawcie sobie, co to za nędza, gdy krocie tysięcy, a nawet miljony robotniczych żon i dzieci żyć muszą bez dochodu z pracy, bo tej niema.

Całe życie kraju jest dzisiaj pod znakiem nędzy; urzędnik i funkcjonarjusz rządowy przymierają głodem, kupcy bankrutują, fabryki się zamykają. Któż dziś w Polsce jest zadowolony? W tej ciężkiej sytuacji zamknięto społeczeństwu drogę do narad nad ratunkiem.

Sejm zamknięto, Rząd milczy; w narodzie szaleje dzika walka wewnętrzna. Czy niema nikogo, ktoby temu strasznemu stanowi koniec położył?

Jest jeden człowiek w Polsce, od którego wiele zależy. Człowiekiem tym jest Józef Piłsudski. On zdobywszy w roku 1926 rządy orężem, wprowadził dzisiejszy system rządzenia tym biednym krajem. On zerwał wszystkie kompromisy, konieczne w życiu normalnem narodu. On doprowadził do zamknięcia sejmu, on ma rząd, jakiego chciał.

* * *

Od Józefa Piłsudskiego wiele zależy, żeby okropny ten system zmienić. Jeszcze dzisiaj od niego to w znacznej części zależy, o ile chodzi o spokojne wyjście z dzisiejszego położenia.

Co będzie później, tego nikt nie wie.

Nie chcę przed Wami roztaczać zbrodni, bezprawia, krzywdy i błazeństwa, których pełne jest dzisiejsze życie Polski z powodu systemu rządów, nieodpowiedzialnych przed narodem. Kto te smutne rzeczy widzi i może a nie chce ich zmienić, ten bierze na siebie najcięższą odpowiedzialność. Grzechem ciężkim jest zaniedbanie obowiązku i grzech milczenia. Stąd płynie apel do sumienia Józefa Piłsudskiego, żeby odsłąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami, jak się rządzi narodem na wojnie zdobytym.

* * *

Oczywiście, że naród nie powinien poddawać się ani zacietrzewionym sporom, z których zazwyczaj niema rozsądnego wyjścia, ani nie powinien chwytać się rozpaczliwych środków gwełtu, który pozornie tylko jest chwilową ulgą dla zrozpaczonych. Polacy, którzy znieśli tak długą i wrogą sobie przemoc najeźdźcy, zniosą i dzisiejsze ciężkie czasy. Chodzi tylko o to, aby tę odrobinę wolności, którą uzyskali w swojem niepodległem państwie, zużytkował chłop i robotnik dla uświadomienia politycznego i społecznego, aby się zorganizował i na drodze prawa walczył, aby w końcu zwyciężyć.

Dom ten powinien też być siedliskiem wolnej myśli, siedzibą oświaty i punktem zbornym dla masy pracującej tych okolic.

Dlatego życzę temu Domowi szczęśliwego wzrostu i długiego pomyślnego trwania.

POSIEDZENIE ŁÓDZKIEGO O. K. R.-u.

W poniedziałek, dnia 25 sierpnia r. b. o godzinie 7 wieczorem w sali O. K. R.-u przy ul. Piotrkowskiej 83, odbędzie się posiedzenie Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wszyscy członkowie O. K. R.-u proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Do Towarzyszów i Sympatyków!

W związku z sytuacją polityczną i gospodarczą, O. K. R. P. P. S. zwołuje masówki na wszystkich dzielnicach partyjnych

we wtorek, dnia 26 sierpnia o godzinie 7 wieczorem na dzielnicy **BAŁUTY** Aleksandrowska 39, i **CHOJNY** — Rzgowska 143

w środę, dnia 27 sierpnia o godzinie 7 wieczorem na dzielnicy **PRAWEJ** Piotrkowska 83 i **LEWEJ** — Juljusza 28

w czwartek, dnia 28 sierpnia o godzinie 7 wieczorem na dzielnicy **GÓRNEJ** Suwalska 1 i **CZERWONEJ** — Wólczańska 196

w piątek, dnia 29 sierpnia o godzinie 7 wieczorem na dzielnicy **WIDZEW** Rokicińska 54 i **KSIĘŻY MŁYN** — Fabryczna 2

w sobotę, dnia 30 sierpnia o godzinie 7 wieczorem na dzielnicy **ZIELONEJ** Nowo-Targowa 31 i **KOZINY** — Letnia 1.

Wzywamy Towarzyszów i Towarzyszki do bezwzględnego przybycia. Sprawy na porządku dziennym bardzo ważne.

Ł. O. K. R. P. P. S.

Sanacyjna „troska" o klasę robotniczą.

Sanacja nie pomija żadnej okazji, aby się nie pochwalić swą specjalną opieką, jaką otacza klasę robotniczą. Słynnem już w całej Polsce jest twierdzenie p. premjera Sławka, że mimo kryzysu rząd nie dopuszcza do obniżenia płac robotniczych; niemniej słynnem jest twierdzenie, że rząd „myśli" o zaopatrzeniu starców i inwalidów robotniczych — ten sam rząd który wycofał z Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Szczęściem klasa robotnicza wie doskonale, co o tej „opiece" sądzić. Faktem jest, że nigdy jeszcze klasa robotnicza nie cierpiała tyle wskutek wyzysku jej pracy co teraz. Dzień w dzień notujemy wypadki zamykania fabryk, obcinania zarobków, nieprzestrzegania ustawy o 8-godzinnym czasie pracy i o urlopach — rząd jest na to głuchy. Bo jakże może sanacja wystąpić w obronie robotników, kiedy przemysłowcy są największymi ofiarodawcami na fundusz wyborczy BB?

Dla ilustracji jak ta „opieka" systemu sanacyjnego wygląda, podajemy kilka przykładów z terenu łódzkiego. Nieinaczej dzieje się gdzieindziej Łódź jednak jest klasyczną ziemią wyzysku i tu też robotnicy nasilniej reagują. Na zebraniu kierowników organizacji robotników przemysłu włókienniczego stwierdzono: Cały szereg przemysłowców, nie licząc się z warunkami miejscowemi, obniżył płace. Jeśli chodzi o mniejszy przemysł, to prawie we wszystkich fabrykach obniżono płace, a robotnicy w obawie stracenia środków zarobkowania milcząco podyktowane im warunki przyjmują. Robotnicy są wprost teroryzowani przez poszczególnych przemysłowców. — Ostatnio daje się nawet zauważyć chęć przemysłowców wydalania z pracy delegatów fabrycznych, wykazujących jakąkolwiek działalność na terenie fabryki w obronie pokrzywdzonych robotników danych przedsiębiorstw przemysłowych. Z głosów delegatów innych ośrodków przemysłu włókienniczego dowiedziano się, że i tam przemysłowcy stosują te same metody co w Łodzi — widocznie na skutek porozumienia.

W Ozorkowie skrzywdzono robotników przy wypłacie należytości za urlopy. Na wiecu robotniczym stwierdzono, że na skutek okólnika poufnego Związku przemysłowców, zasada ta jest również utrzymana w Łodzi i w innych ośrodkach przemysłowych kraju. Niejednokrotnie czyniono w tej sprawie energiczne kroki, na które jednak przemysłowcy wogóle nie odpowiadają.

Z całego szeregu fabryk łódzkich wniesiono do inspektoratu pracy zażalenie na łamanie ustawy o czasie pracy. Są fabryki, w których praca odbywa się w nocy, w innych pracuje się w niedziele i święta, częstem jest przymuszanie do pracy przez 12 godzin bez przerwy.

Takich kwiatów możnaby naliczyć daleko więcej. Wszystkie wskazują na metody, które przemysłowcy uprawiają w oczach władz, nie stających w obronie już nie robotników, ale ustaw, nie doznając z ich strony żadnych przeszkód. I co tu mówić o opiece nad robotnikami, kiedy dzieją się wołające o pomstę krzywdy bez najlżejszej próby ich odparcia!

„Naprzód"

Wiadomości z całego świata

Protest Polski przeciw mowie Treviranusa.

Minister spraw zagranicznych pan Zaleski po powrocie z Estonji miał rozmowę z zastępcą niemieckiego posła w Warszawie Rauschera. Minister Zaleski w sposób kategoryczny założył w imieniu rządu polskiego formalny protest przeciw integralności państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego. — Minister wskazał, iż podobne wystąpienia uniemożliwią wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsze wytwarzając nastroje sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

Zastępca posła miał odpowiedzieć p. Zaleskiemu, że dyskusja nad mową Treviranusa jest dla niego niemożliwą i wskazał, że wedle jego informacji mowa nie zawierała nic takiego, co mogłoby zmienić podstawę stosunków polsko-niemieckich, albo co byłoby niezgodne z istniejącemi umowami. W szczególności — podkreśla poseł — byłoby nonsensem przypuszczać, że Treviranus miał na myśli zmianą granic w drodze wojny.

Min. Treviranus w wyjaśnieniu oficjalnem do swego wystąpienia bardzo niezręcznie chciał przekonać, iż faktycznie nie miał na myśli wzywania Niemców do wojny o zmianę granic na wschodzie państwa. Cała prasa zachodniej Europy odpowiednio też wystąpienia nacjonalisty niemieckiego potraktowała i z uznaniem wielkiem omawia protest Polski.

Jeśli chodzi o stanowisko P. P. S. w sprawie korytarza, to zostało ono sprecyzowane w wywiadzie tow. Niedziałkowskiego, udzielonym prasie zagranicznej. Tow. Niedziałkowski stwierdził, że P. P. S. nie zgodzi się na rewizję granic, ani też na oddanie korytarza, który jest etnograficznie polskim.

Równie trzeźwo na sprawę tę patrzą socjaliści niemieccy. Socjalistyczny „Vorwärts" nazywa mowę Treviranusa „nieodpowiedzialną gadaniną odpowiedzialnego ministra". Stosunki polsko-niemieckie są uregulowane traktatami. Ani rząd niemiecki ani rząd polski nie mogą przeprowadzić zmian granic na drodze innej niż pokojowej.

Reakcja była natychmiastowa i dosadna. Dlatego też do socjalistów niemieckich mamy zaufanie, że nie dopuszczą do żadnej awantury wojennej na tle granic zachodnich Polski.

Anglja i Indje.

Powstanie Afrydów, o którem w ubiegłym tygodniu donosiliśmy, zostało już prawie całkowicie przez wojska angielskie stłumione. W związku z tem ukazały się enuncjacje w prasie londyńskiej, że ruch powstańczy był wydatnie finansowany przez Sowiety. Wskazywałoby na to w pierwszym rzędzie to, iż oddziały powstańcze były bardzo świetnie wyekwipowane. Możliwe to było przy poparciu z zewnątrz. Poza tem wiadomy jest fakt, iż w budżecie tegorocznym Sowietów preliminowano kwotę 3 i pół miljona rubli na przygotowania rewolty w Indjach.

Ogniskiem ruchu był Taszkent, gdzie ubiegłej wiosny około 40 młodych z plemion górskich Indyj kształciło się na przyszłych instruktorów armji.

* * *

Z pozbawionym wolności Ghandim władze angielkie prowadziły ostatnio pertraktacje w sprawie zlikwidowania ruchu wyzwoleńczego. Ghandi wystosował w związku z tem list do wicekróla, w których stwierdza, iż rozumie położenie wicekróla oraz socjalistycznego rządu brytyjskiego, któremu wobec silnej opozycji konserwatystów i liberałów może nie uda się doprowadzić przyszłej konferencji anglo-indyjskiej do pomyślnego rezultatu, t. j. do nadania Indjom statutu dominjum. Żąda jednakże zajęcia przez wicekróla i rząd takiego stanowiska, któreby niedwuznacznie wskazywało na to, że dążeniem ich jest nadanie tego statutu. Gdyby więc rząd i wicekról przyjęli na siebie takie zobowiązania, ogłaszając jednocześnie amnestję dla wszystkich przestępców politycznych, wówczas przywódcy nacjonalistyczni byliby gotowi do natychmiastowego przerwania biernego oporu oraz zlikwidowania całego ruchu antyangielskiego.

Zamach polityczny w Kownie

Dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych w jednym z hoteli dokonano zamachu na naczelnika kowieńskiego urzędu śledczego pułkownika Rustejko, którego ciężko pokłuto nożami. Policja aresztowała dwóch zamachowców. Byli to, jak się okazało, dwaj studenci, którzy pracowali w policji kowieńskiej w charakterze obserwatorów stronników Waldemarasa, a faktycznie sami byli stronnikami byłego dyktatora. Pod pozorem poinformowania naczelnika urzędu śledczego o ruchu tego stronnictwa zwabili go do hotelu i tam dokonali zamachu.

Pułk. Rostejko pomimo odniesionych ran, miał jeszcze tyle siły, że zeszedł do telefonu i poinformował o wszystkiem urząd śledczy, a następnie wyszedł na ulicę i wsiadłszy do samochodu polecił zawieść się do szpitala. Stan jego zdrowia z powodu znacznego upływu krwi jest bardzo poważny.

Kler katolicki w Polsce stawia siebie ponad Państwo.

Episkopat polski ogłosił odezwę, skierowaną przeciw Związkowi Nauczycieli Szkół Powszechnych za rzekome antyreligijne wystąpienia tego Związku na zjeździe krakowskim w lipcu r. b.

Odezwa ta wogóle nie nadaje się do dyskusji, albowiem świadomie utożsamia wiarę z klerykalizmem i nie uznaje innej nauki, innego wychowania, jak w duchu klerykalnym.

Odezwa maluje w najczarniejszych barwach los i przyszłość tych narodów, które mają świecką szkołę. A tymczasem każdy światły człowiek wie, że w państwach demokratycznych Zachodu religja nie jest przedmiotem obowiązkowym, że np. we Francji szkoła jest świecka, a nauczyciele tworzą potężny związek, wchodzący w skład Generalnej Federacji Pracy (klasowe związki zawodowe) i że mimo to ani Francja ani inne kraje o szkole świeckiej jakoś dotąd żyją i niezgorzej dają sobie radę na świecie

Odezwa nawołuje nauczycieli — chrześcijan do wystąpienia ze Związku, a rodzicom nakazuje bojkot nauczycieli związkowych, nie hołdujących klerykalizmowi.

Już sam fakt, że episkopat polski mógł sobie pozwolić na wydanie tego rodzaju odezwy świadczy, do jakiego stopnia kler czuje się u nas na siłach i jak daleko sięgają jego zakusy.

Potwierdza to jeszcze zdanie następujące: „Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do państwa".

Kościół stawia siebie tedy ponad Państwo i dyktuje nietylko rodzicom ale też Państwu jakie ma być wychowanie. Na to nie pozwoliłby sobie kler żadnego państwa. Tylko w Polsce, gdzie dyktatura walczy z Sejmem i demokracją, podnosi coraz bardziej głowę klerykalizm, zachwaszczając całe nasze życie publiczne.

Dziewiętnaście Zjazdów Centrolewu odbędzie się 14 września r. b. w całej Polsce.

Zgodnie z uchwałami, powziętemi na posiedzeniu w Warszawie przedstawicieli sześciu stronnictw robotniczych i chłopskich, tworzących „Centrolew", w niedzielę dnia 14 września r. b. na terenie całej Polski w dziewiętnastu miastach, odbędą się okręgowe zgromadzenia manifestacyjne robotników i chłopów na wzór Kongresu Krakowskiego.

Zgromadzenia te mają manifestować na rzecz natychmiastowego zwołania Sejmu, celem omówienia sytuacji gospodarczej i politycznej kraju, protestu przeciwko zakusom na całość granic kraju, konieczności pociągnięcia do konstytucyjnej odpowiedzialności obecnego rządu i ostatecznej likwidacji rządzącej dziś dyktatury kryzysu gospodarczego, klęski bezrobocia.

W Łodzi odbędą się manifestacje ludności Łodzi, oraz powiatów: łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego, łęczyckiego i sieradzkiego.

Szczegółowy program Zjazdu Centrolewu w Łodzi będzie podany w najbliższym czasie.

Marszałka Sejmu chcą skonfiskować.

Konfiskata części przemówienia t. Daszyńskiego

We wtorek skonfiskowano „Robotnika„ za mowę Ignacego Daszyńskiego, wypowiedzianą w niedzielę w Skawinie na uroczystości położenia kamienia węgielnego pod dom robotniczy im. Daszyńskiego.

Mowę tę skonfiskowano tylko w części nakładu, przeznaczonej dla Warszawy. Na prowincję więc dostała się mowa Daszyńskiego, tylko stolicę „obroniono" przed tą mową. Władze uznały snać, że stolica jeszcze nie dorosła do poziomu prowincji i że tylko na gruncie stolicy mowa Daszyńskiego mogłaby wywołać jakiś „antypaństwowy" ferment. Nawiasem dodamy, że w Skawinie policja spokojnie wysłuchała mowy, potakując zapewne w duchu każdemu jej zdaniu. Jak widać, za rządów sanacji, a zwłaszcza p. Cara — „co miasto to obyczaj".

Jakiż cel miała ta konfiskata? Mowę Daszyńskiego zna już cały kraj i każdy warszawianin, o ile tylko zechce, równie ją pozna. Konfiskata robi tylko propagandę dla tej mowy, boć każdy obywatel, interesujący się sprawami publicznemi, bez względu na swe przekonania polityczne, postara się o mowę Daszyńskiego, by dowiedzieć się, co myśli marszałek Sejmu o sytuacji obecnej w Polsce. Zagranicą zaś wieść o konfiskacie mowy Daszyńskiego nie zrobi dobrego wrażenia, a przyczyni się do szerokiego rozpowszechnienia mowy. Jeżeli więc szło o to, by mowa Daszyńskiego nie dotarła do szerokich mas w kraju i zagranicą, to władze same, przez częściową tylko konfiskatę, nietylko uniemożliwiły ten cel, lecz jeszcze wywołały większe zainteresowanie dla mowy i większy na nią popyt. A zresztą, czy jest sposób zdławienia mowy Daszyńskiego, zamknięcia mu ust?

Ale zdziwienie rośnie, kiedy się czyta mowę Daszyńskiego i szuka się motywów konfiskaty. Daszyński w sposób bardzo ostry i bezwzględny potępił obecny system rządzenia. To prawda. Ale to robił on już wielokrotnie w mowie i na piśmie, a cenzura była dlań jakoś „pobłażliwa". Skądże ta nagła zmiana? Otóż, jeżeli wogóle jakaś myśl kierowała ręką cenzora, znaleźć ją można tylko w tem, że Daszyński w mowie swej, obok słów oskarżenia i potępienia, użył też słów, nawołujących do opamiętania, do porzucenia błędnej drogi. Mowa Daszyńskiego jest przepojona serdeczną troską o Polskę i jej przyszłość. Daszyński ubolewa. że

„niema dziś niestety miejsca na rozwagę, na rozumny kompromis, na liczenie się z drugimi; rozbicie wewnątrz państwa prowadzi niemal do paraliżu".

A mówiąc o Piłsudskim i stwierdzając, że od niego wiele zależy w Polsce, zwraca się z apelem do sumienia Piłsudskiego, żeby odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami.

Jeżeli za te słowa, za ten apel do sumienia Piłsudskiego, skonfiskowano mowę Daszyńskiego, to — zaprawdę — dobrze się dzieje dygnitarzom sanacyjnym, którzyby chcieli stan obecny przedłużyć w nieskończoność i innego nie mają pragnienia, jak tylko to, by Piłsudski nie odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia.

Mamy już całe grupy ludzi, całe partje, które wyrosły na dyktaturze, na niej żerują, a wraz z nią się skończą. Stąd ten lęk, by dyktatura pewnego dnia nie zapadła się i nie pociągnęła ich za sobą.

Konfiskata mowy Daszyńskiego jest wyrazem tej obawy.

Ale godzi się zapytać.

Do czegoż dojdziemy, jeżeli mowy, nacechowane najgłębszą troską o dobro kraju, konfiskuje się w interesie kliki?

Do czego to doprowadzi, jeżeli słowa Limanowskiego i Daszyńskiego padają ofiarą cenzury, podczas, gdy byle sprzedajny pismak, byle brudas moralny i kanalja, może bez przeszkód grasować w instytucjach publicznych i w prasie?

Czy słowo marszałka Sejmu nie jest i nie powinno być równie nietykalne poza gmachem Sejmu, jak w obrębie tego gmachu?

„Grzechem ciężkim jest zaniedbanie obowiązku i grzech milczenia" — powiedział Daszyński w swej mowie. I oto znalazł się cenzor polski, który chce skazać Daszyńskiego na zaniedbanie obowiązku i zmusić do milczenia.

Śmieszne i smutne zarazem widowisko!

J. M. B.

IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy w Krakowie

Doniosłe rezolucje Zjazdu.

W Krakowie w sali Domu Górników rozpoczęły się w dniu 15 bm. o godz. 9 rano obrady IX zjazdu delegatów Związku zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Na zjazd przybyło 38 delegatów, pięciu członków Zarządu głównego, przewodniczący głównej komisji rewizyjnej, redaktor „Wiadomości Graficznych", organu Związku. Przed oficjalnem otwarciem orkiestra robotnicza odegrała marsza. Chór drukarzy pod batutą prof. Koniora odśpiewał kantatę.

Tow. Marszałek powitał zebranych gości i delegatów w imieniu organizacji krakowskiej. Poczem tow. Gottschalk, przewodniczący Zarządu głównego otworzył obrady.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum nastąpiły powitania przybycia na IX zjazd przedstawicieli bratnich organizacyj.

Poseł tow. Mastek: IX zjazd wypadł równocześnie z obchodem 80 letniej rocznicy powstania pierwszej placówki drukarskiego proletarjatu w Krakowie. Organizacja drukarzy wiele już ataków przedsiębiorców odparła, przechodziła wiele ciężkich chwil, zwłaszcza podczas wojny. Zawsze dążyła do obrony interesów drukarzy, a w wypadkach specjalnych całego proletarjatu. Dziś, gdy ataki na organizacje robotnicze się wzmogły więcej jeszcze potrzebną nam jest wzajemna solidarność całego proletarjatu, by odeprzeć ataki sanacji. W imieniu Związku Posłów PPS. życzy zjazdowi jak najowocniejszych obrad.

Tow. Zdanowski: W wyjątkowych warunkach żyjemy, bo w czasie niesłychanych ataków sanacji i połączonej z nią burżuazji; w czasie gdy bezrobocie niszczy materjalnie setki tysięcy rodzin robotniczych. Dziś robotnicy muszą zajmować się sprawami politycznemi i gospodarczemi. W obradach IX zjazdu znajdują się te sprawy na porządku dziennym. W imieniu Kom. Centr. życzy, by IX zjazd jak najpomyślniej załatwił te sprawy z korzyścią dla drukarzy i całego proletarjatu w Polsce.

Tow. Łapiński, przewodniczący Związku Robotników Budowlanych, w imieniu swej organizacji pozdrawia IX zjazd. Życzy, by w momencie, gdy rodzima reakcja usiłuje odebrać robotnikom zdobyte prawa, drukarze wystąpili z energicznym protestem przeciw zakusom reakcji. Wśród zebranych widzi wielu osiwiałych w walce. Niech ci zachowują nadal siły, by nadal — z pożytkiem dla drukarzy prowadzili organizację. Niech obrady IX zjazdu wzmocnią Związek Drukarzy. Będzie to zachętą i przykładem dla innych zawodowych organizacyj robotniczych.

Tow. Papuga serdecznie wita IX zjazd w imieniu 120 tysięcy zorganizowanych górników. Zjazd obraduje, jakby w środku górnictwa polskiego, które rozciąga się od Rumunji do Niemiec. Organizacje drukarskie są stare; on sam jeszcze, jako chłopiec, słyszał o nich i o ich zdobyczach. Organizacja drukarska służy za przykład — co można wytrwałą solidarnością zrobić — jak nawet w trudnych warunkach przeprowadzać pomyślne dla robotników warunki pracy i płacy. Życzy, by obrady IX zjazdu przyczyniły się do dalszego wzmocnienia organizacji.

Przewodniczący odczytuje długi szereg powitalnych depesz od różnych placówek drukarskich, a także od Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Dokonano następnie wyboru komisyj: mandatowej i wnioskowej; poczem zatwierdzono protokół z obrad poprzedniego zjazdu. W pierwszym dniu zjazdu ukończono obrady nad pierwszemi 5-oma punktami porządku dziennego

AKADEMJA.

W niedzielę, 17 b m. przed południem odbyła się akademja jubileuszowa w wielkiej sali „Sokoła" z okazji 80 lecia stowarzyszeń drukarzy krakowskich, oraz 60-lecia towarzystwa emerytalnego „Siła".

Na uroczystość powyższą nadesłano do organizacji i poszczególnych osób szereg listów i depesz z życzeniami.

W bardzo doniosłym nastroju zakończyła się ta piękna i rzadka uroczystość.

ZAKOŃCZENIE OBRAD.

Szósty punkt porządku dziennego: „Polityczna i gospodarcza sytuacja Polski" — referował tow. Antoni Zdanowski, sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W myśl swych wzorów tow. Zdanowski odczytuje rezolucję, powstałą z rezolucji Zarządu Głównego i poszczególnych oddziałów.

REZOLUCJA.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której niemal wszyscy przemawiający popierali wywody referenta, oświetlając je z różnych stron. Po dyskusji prawie jednomyślnie przyjęto rezolucję następującej treści:

„IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce przyłącza się do protestu całej demokracji w Polsce przeciw dyktaturze i domaga się powołania rządu, posiadającego zaufanie szerokich mas ludowych;

IX Zjazd protestuje przeciw lekceważeniu przez rząd niedoli robotników i starców i domaga się wprowadzenia bez zwłoki ubezpieczeń na starość i od inwalidztwa;

IX Zjazd domaga się ograniczenia czasu pracy do siedmiu godzin dziennie, by dać pracę wyrzuconym na bruk przez mechanizację;

IX Zjazd protestuje przeciw stosowaniu kary śmierci i uciskowi narodowościowemu".

WNIOSKI.

Siódmy i ósmy punkt porządku dziennego stanowiły wnioski Zarządu Głównego i Oddziałów. Delegaci mieli do rozpatrzenia około pięćdziesiąt wniosków, dotyczących różnych spraw, specjalnie drukarskich. Referował je kol. Szczucki w imieniu Komisji Wnioskowej. Między innemi postanowiono odbywać zjazdy co trzy lata, by dać możność brania w obradach zjazdów drobnym oddziałom (niżej trzydziestu członków) postanowiono łączyć je w okręgi wyborcze; polecono Zarządowi Głównemu dołożyć starań, by skupić w Związku wszystkie organizacje drukarskie, stojące na gruncie klasowym (niemieckie i żydowskie); wprowadzono dla członków Związku, powołanych na ćwiczenia, zapomogi po 2 złote dziennie; polecono Zarządowi Głównemu poczynienie starań, by przyśpieszyć wprowadzenie ogólno - krajowego cennika; Zjazd domaga się wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych, ścisłego przestrzegania ustawodawstwa robotniczego, a szczególnie 8-godzinnego dnia pracy, skasowania drukarń i introligatorni przy oddziałach policji, w więzieniach, klasztorach i t. p., zatrudniających personel niewykwalifikowany — bądź, więźniów.

Dlaczego jesteśmy socjalistami.

Nowa nauka się urodziła: nauka Pracy.

Wszędzie na całym świecie, zostały utworzone instytuty, które znajdują się mierzeniem wysiłku przemysłowego.

Tempo życia społecznego wzrasta bez końca we wszystkich dziedzinach akcji ludzkiej. Tempo to narzuca się każdemu. Każdy zgadza się z tem, że praca staje się coraz bardziej uciążliwą w miarę tego, jak wydajność wzrasta. Praca staje się coraz więcej mechaniczną, przez co zainteresowanie dla swej pracy zmniejsza się naturalnie.

Instytucje, które badają wysiłek, nie zajmują się wyłącznie tem, w jaki sposób można mieć jaknajwiększą wydajność, ale tem co trzeba robić, by wysiłek możliwie najmniej rujnował zdrowie robotnika.

Praca „racjonalna" daje największą wydajność. Praca „racjonalna" powinna dostarczać robotnikowi największą ilość przedmiotów. Ale praca „racjonalna" nie robi z robotnika automat, maszynę...

Czy praca nie powinna dawać również pewnej satysfakcji?

Dla organizacji socjalistycznej praca nie powinna wyczerpywać, a przeciwnie powinna oszczędzać robotnika. Ale by tak się działo, niezbędne są niektóre warunki, a mianowicie: 1) hygjena w fabrykach i pracowniach, gdzie powinna panować atmosfera przyjemna, gdzie powinna być czystość, dużo powietrza i dużo światła; 2) skrócenie dnia pracy; 3) podniesienie zarobków; 4) kontrola robotnicza; 5) gospodarka socjalistyczna.

Lekarze specjaliści, którzy się tym problemem zajmują, wykazują, że robotnik znajdujący się w pozycji męczącej, nie może pokochać swej pracy. Wyczerpanie fizyczne tworzy również zmęczenie duchowe.

Dużo się mówi o miłości ludzkiej. Ale czy może być mowa o wyrugowaniu nienawiści tam, gdzie człowiek często walczy o polepszenie swego bytu i kiedy to mu się tylko w części udaje.

Tak samo, jak człowiek cierpiący fizycznie, staje się krnąbrny lub przygnębiony, tak samo cierpienia duchowe nie wpływają dobrze na zdrowie.

To też socjalizm jast najlepszą metodą, która dąży nietylko do wprowadzenia reform zawodowych, ale też do podniesienia poziomu duchowego klasy robotniczej.

Socjalizm dąży do stworzenia dla klasy robotniczej możliwie najwięcej braterstwa dzięki solidarności, która jest podstawą socjalizmu. Socjalizm broniąc jednostki, broni jej w imię ogółu i dla dobra ogółu.

Program socjalistyczny zawiera obronę pracy, obronę jednostki, obronę społeczeństwa, obronę kraju, obronę ludzkości przez obronę ludów: dąży bowiem do tego, by ziemia nasza przestała być planetą, zamieszkałą przez ludzi, którzy często mają więcej ze zwierzęcia niż z człowieka.

Praca, którą ma przed sobą socjalizm jest na dalszą metę. A trzeba ludzi takimi, jakimi oni są.

Każdy myślący człowiek zaczyna rozumieć, że reformy otrzymują swe zastosowanie wtenczas, kiedy umysły ludzkie będą na odpowiednim poziomie.

Dlatego wychowanie duchowe i umysłowe masy jest coraz bardziej sprawą ważną, sprawą najdonioślejszą.

Socjalizm nie może się na to zgodzić, by postęp ludzki był podzielony między ludźmy w sposób nierówny.

Niektórzy tylko bogaci, możni, korzystają z postępu społecznego. Czy zawsze tak się dziać będzie? Czy zawsze postęp będzie się odbywał kosztem klasy robotniczej.

Dążeniem organizacji socjalistycznej jest zmienić ten stan rzeczy. To też przygotowuje się socjalizm do walk niezbędnych wobec oporu klasy kapitalistycznej.

Tak Jaures miał rację kiedy twierdził: „Dla urzeczywistnienia socjalizmu trzeba przedewszystkiem urzeczywistnienia wolności. Ale w jaki sposób soki życiodajne mogą karmić owoce, kiedy korzenie zostały skaleczone?"

I my też twierdzimy:

Społeczeństwu, dla zorganizowania pracy i produkcji potrzebne są: Wolność i dobrobyt.

W jaki sposób soki mogą karmić owoce, w jaki sposób można osiągnąć rezultaty prawdziwe i długotrwałe, kiedy kaleczy się klasę robotniczą w jej wysiłkach pracy, w jej warunkach życiowych, w jej godności?

Niech wszyscy robotnicy zdecydują się zrozumieć sens i znaczenie socjalizmu jak też podstawy programu urzeczywistnienia.

Z Rady Miejskiej Konstantynowa.

Bebesowcy chcieli zerwać posiedzenie

Bebesowiec Gryzel ostatecznie skompromitowany

W środę, dnia 20 sierpnia r. b. pod przewodnictwem Burmistrza tow. Wł. **Doleckiego** odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Konstantynowa.

Posiedzenie odbyło się w wielkiej sali p. Hornowej przy komplecie radnych i przepełnionej galerji—około 400 osób Okazuje się, że ludność Konstantynowa interesuje się bardzo sprawami samorządowemi.

Ludzie byli ciekawi jak będzie się bronić były burmistrz bebesowiec Gryzel, który został oddany pod sąd za nadużycia pieniężne na szkodę miasta— o czem pisaliśmy w poprzednim numerze. Lecz Gryzel bał się słów prawdy i drapnął z Rady nim była mowa o prokuratorze.

Oświadczenie t. burmistrza Doleckiego

Otwierając posiedzenie Rady Burmistrz tow. **Dolecki** wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

„Stając po raz pierwszy przed Radą Miejską, pragnę przedewszystkiem złożyć podziękowanie Panom Radnym, którzy zechcieli obdarzyć mnie swojem zaufaniem, powołując mnie na stanowisko Burmistrza miasta.

Oceniam należycie ten zaszczyt, lecz rozumiem również odpowiedzialność, nałożoną na mnie osobiście i na Magistrat.

Miasto Konstantynów i jego ludność najboleśniej bodaj odczuli skutki wojny europejskiej i do dnia dzisiejszego rany zniszczenia nie są zagojone.

Powołany na zaszczytne stanowisko na podstawie zaufania szerokich sfer ludności pracującej Konstantynowa kierować się będę w swoich zamierzeniach przedewszystkiem interesem tej właśnie ludności robotniczej naszego miasta i potrzeby jej będą ustawiczną troską Magistratu i moją osobistą.

Rozumiem dobrze, że w nadzwyczaj trudnych warunkach obejmujemy zarząd miasta: ogólny kryzys gospodarczy, zadłużenie miasta i zaniedbana gospodarka samorządowa, zmiejszenie wpływów, pusta kasa miejska, niejednokrotnie stwierdzone szkodliwe działanie na niekorzyść miasta i t. p.

Oto dobrodziejstwo, które otrzymujemy.

Nie zrażeni jednak trudnościami przystępujemy do wytężonej pracy na terenie samorządu.

Jednakowo będę się odnosił przychylnie do całej ludności miasta bez względu na przekonania polityczne i wyznanie.

Nie będę szczegółowo omawiał potrzeb miasta, znanych Panom Radnym, a jednak zaznaczyć muszę, że za jedno z najpilniejszych zadań uważam zaopatrzenie miasta w oświetlenie elektryczne na potrzeby ludności, oraz o prąd dla przemysłu, handlu i rzemiosła.

Głosów krytyki, chociażby najsurowszych, nie boimy się, Z głosów rzeczowej krytyki będziemy czerpać wskazania do pracy.

Mam głębokie przekonanie, że praca nasza będzie zrozumiana przez ogół ludności Konstantynowa.

Opozycja chce zerwać posiedzenie

Kiedy przystąpiono do obrad, to po odczytaniu protokułu stało się widocznem, że zostaną odczytane dokumenty o skierowaniu do Prokuratora kilku spraw przeciwko bebesowcowi Gryzlowi, który dokonał nadużyć na niekorzyść miasta, opozycja enpeeru, bebeesu, niemców i żydów, razem składająca się z ośmiu radnych, którzy bronią Gryzla, mimo jego nadużyć, zrejterowali z Rady bojąc się słyszeć prawdę o sobie.

Galerja wyprowadziła ich kocią muzyką. Demagogja opozycji nie udała się i ponieśli klęskę.

Po odczytaniu dokumentów o „działalności“ Gryzla, tow. radny ŚWIERCZYŃSKI, powołując się na § 8 dekretu o samorządzie postawił wniosek zawieszenia radnego Gryzla w pracach radnego do czasu rozpatrzenia spraw Gryzla przez Sąd, któremu grozi kara ciężkiego więzienia.

Wniosek przechodzi jednogłośnie przy kwalifikowanej większości radnych.

Deklaracja frakcji radnych PPS.

Tow radny SWIERCZYNSKI, w imieniu frakcji radnych PPS. odczytał następującą deklarację:

„Oparci na zaufaniu robotniczej ludności m. Konstantynowa, która powierzyła nam, członkom PPS. mandaty radzieckie, przystąpiliśmy do tworzenia stałej, trwałej większości robotniczej na terenie samorządu.

Oświadczamy, że nie frazesami, i nie czczemi obietnicami, ale wytrwałą pracą, świadomością naszych poczynań, zgodnie z potrzebami klasy pracującej pragniemy usprawiedliwić i utrwalić zaufanie, którem nas obdarzyły liczne rzesze robotników Konstantynowa.

Będziemy się starali oczyścić zabagnioną gospodarkę, skorzystamy z wszelkich możliwości by dać zatrudnienie bezrobotnym, bronić będziemy spożywców przed wyzyskiem spekulantów na artykuły pierwszej potrzeby, otaczać będziemy opieką najbiedniejszych, kontynuować będziemy powszechne nauczanie, popierać będziemy odbudowę miasta i t. p.

Następnie Rada uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 10.000 złotych, dokonała wyboru do różnych komisyj, zmieniła częściowo budżet, zatwierdziła sprawozdanie rachunkowo - kasowe i t. p.

Rada upoważniła również Magistrat do ingerencji u odpowiednich czynników w sprawie zaprzestania wydawania przez fabrykantów miejscowych zarobków robotniczych bonami na nabywanie produktów u sklepikarzy, którzy za nie towar drogo liczą.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw tow. Burmistrz Dolecki zamknął posiedzenie.

Radny

KREZUS SANACYJNY.

Biednym był do niedawna b. poseł do Sejmu Śląskiego, p. Janicki. Najpierw wiernie stał przy Korfantym, potem poszedł do sanacji i tam skończył swoją karjerę polityczną. Nie puścili go sanatorzy nawet na stanowisko członka Rady Wojewódzkiej.

P. Janicki jest więc niejako bezrobotnym lecz pozornie tylko. Nie wysiaduje na ławach parkowych ani też biedy nie ma. Bo jak nas informują, w tych dniach w Bystrej na Śląsku Cieszyńskim wybudowano nowoczesny i europejski pensjonat, który nazwano **„Europą“. Jest to pensjonat luksusowy** o 40 blisko pokojach ze wspaniałą tarasą. Właścicielem tego jest pan Janicki, b. poseł sanacyjny na Sejm Śląski.

Tyle sprawozdanie. A teraz stajemy się niedyskretni i zapytujemy p. Janickiego, czy mógłby nam zdradzić, skąd wziął on pieniądze na wybudowanie tak kosztownego pensjonatu? Jeżeli będzie sobie życzył, odpowiedź jego zamieścimy w naszem robotniczem piśmie. Wszak i robotnicy chcieliby wiedzieć skąd wziął na to pieniądze, za które budował.

Dyktatorskie poczynania

sanacyjnego burmistrza Wielunia

skompromitowanego „strzelca“ Groblewskiego

W związku z notatką naszą, podaną w poprzednim numerze „Łodzianina“ o oddaniu pod Sąd za pośrednictwem wniesienia skargi do Prokuratora przeciwko b. sekretarzowi Magistratu m. Konstantynowa bebesowskiemu strzelcowi Stefanowi Groblewskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie 250 złotych, oraz pobraniu prawem kaduka z kasy miejskiej przy pomocy bebesowca — burmistrza Gryzla zgórą 1.300 złotych, otrzymaliśmy z Wielunia, gdzie p. Groblewski obecnie jest Burmistrzem, informacje o obecnej „działalności“ p. Groblewskiego.

Rada Miejska zaczyna patrzeć na palce i „działalność“ p. Groblewskiego, co mu się nie bardzo podoba, wobec czego na zwołane pod przymusem posiedzenie Rady Miejskiej Wielunia, sprowadza pałkarzy sanacyjnych w celu rozbijania posiedzeń rady. Na ostatnie posiedzenie sprowadził p. Groblewski czterech urzędników sejmikowych i państwowych, którzy na tajną komendę p. Burmistrza Groblewskiego rozpoczęli awanturę i burdę na sali obrad, która doprowadziła do zerwania posiedzenia. Kilku radnych zaprotestowało przeciwko „taktyce“ p. burmistrza, który tym sposobem chce się pozbyć rady miejskiej i rządzić po dyktatorsku.

Radni ci również wnieśli skargę przeciwko warcholstwu i przeszkadzaniu w obradach rady.

Z Wielunia obiecano nam nadesłać dalsze kwiatki o „radosnej twórczości“ p. Groblewskiego.

PAMIĘCI NASZYCH ZMARŁYCH

Towarzysz ANTONI WOŁOWSKI PSEUDONIM ZENON.

W dniu 17-go sierpnia rb. upłynęło 10 lat od rozstrzelania przez czerezwyczajkę bolszewicka w czasie ofensywy w 1920 roku pod Wyszkowem, tow. Antoniego Wołowskiego, kierownika oddziału partyzanckiego.

Tow. Antoni Wołowski jako 16-letni chłopiec należał już do Organizacji bojowej P. P. S. w Łodzi. Schwytany z bronią w ręku w 1906 roku, skazany został na śmierć; z powodu małoletności zamieniono wyrok na osiem lat katorgi.

Po siedmiu latach, w czasie ustąpienia Rosjan, zbiegł z więzienia i wstąpił do Legjonów. Tam przebył całą kampanję, aż do przysięgi — której złożenia odmówił. Był ranny pod Łowczówkiem. Następnie jako nielegalny pracuje w charakterze funkcjonarjusza P. P. S. w Lublinie, potem w Częstochowie, gdzie organizuje tajną drukarnię, oraz bierze czynny udział w rozbrajaniu okupantów.

W Niepodległej Polsce organizuje w Częstochowie milicję ludową, a następnie kieruje oddziałem Naczel. Dowództwa dla Górnego Śląska w Bzęstochowie. W okresie inwazji bolszewickiej jako ochotnik w randze oficera bierze czynny udział w oddziałach partyzanckich, a schwytany przez bolszewików, ginie z ręki czerezwyczajki.

Zwłoki tow. Wołońskiego zostały sprowadzone w dniu 3-go marca 1921 roku do Łodzi.

„Wielki wychowawca“

Różne mamy wielkości: są bojowcy wielcy,
Wielcy radośni twórcy — Wielki Budow-
[niczy,
Jest też i wielki kryzys, chaos, wielcy
[strzelcy,
Wielkie zjazdy, rocznice, a któż je policzy?
Wśród tych wielkości, jednej świat nam
[pozazdrości
„Wielkiego“ wam okaże dzisiaj „pedagoga“.
Źle wychowanym posłom połamał snać
[kości,
Gdy na licu rozlana miłość ludzi błoga.
I do swoich w imieniu mówi łaskadawcy
„Powierzam wam pokoleń młodych wy-
[chowanie
Mię, wielkiego przypadła rola wychowawcy,
Was rozsyłam w wasze strony, jak troskli-
[we nianie.
Bo wy głębiej sięgniecie, już nie szkolna
[ławka,
Lecz niemowlę w pieluszkach u piersi
[matczynej,
Niech czci Dziadka, Sławoja, Sławomira,
[Sławka,
Kołysankami nasze opiewajcie czyny.
„Wypiastujcie sanacji najmłodszą brygadę
Na wyżyny prowadzę cały naród polski.
Wrogom naszym zgotujcie niechybną za
[gładę
Będzie to „wyścig pracy“ w misji apostol
[skiej.
Niechaj wzrasta państwowców „legja mło-
[dociana“
Szykujcie im kurteczki nie na miarę
[krawca.
Ale na miarę Rydza, Beka, Feliojana“
Huknęło: Niechaj żyje Waler Wychowawca“

Płaskorzeźba marsz. Daszyńskiego

Organizacja Młodzieży T. U. R., w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) przystępuje do wydania płaskorzeźby tow. marszałka Sejmu Ignacego **Daszyńskiego**, wykonanej przez prof. Ks. Dunikowskiego. Płaskorzeźba jest w formacie 25×30, w odlewie z żelcynku i bronzu. Cena: odlew z żelcynku 9 złotych, z bronzu 15 złotych Wszystkie zarządy Związków Zawodowych oraz Towarzystwa i sympatycy powinni nabyć płaskorzeźbę. Przy zamówieniach, które będzie zbierał tow Białoruski, należy wpłacić na odlew: żelcynkowy 5 złotych, na bronzowy 10 złotych; resztę wpłaca się przy odebraniu **płaskorzeźby.**

Osiem miesięcy więzienia

za agitację na rzecz strajku.

14 sierpnia r. b. przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie toczyła się sprawa z oskarżenia tow. Jana Mirka, sekretarza Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Policja oskarżyła tow. Mirka o to, że tow. Mirek interwenjując w sprawie wydalonych bez powodu czterech robotników rolnych w folwarku Boguchwał, należącym do Tuszyckich, miał rzekomo zagrozić przeprowadzeniem strejku w obronie wydalonych robotników rolnych.

Sąd oparł się na zeznaniach rządcy folwarku i przodownika policji i skazał tow Mirka na osiem miesięcy więzienia. Tow. Mirek wniósł apelację.

A przecież prawo Koalicji (strejku) wedle Konstytucji jest niekaralne.

BAJKA — NIE BAJKA.

Świat zwierzęcy zdumiony. Oto wieść
[gruchnęła
Że osioł ma wykonać historyczne dzieła:
Ustanowić ma bowiem dla fauny świata
Prawa, co mają służyć długie lata.
Wziął się osieł do dzieła. Kombinował,
dumał!...
Wreszcie spłodził, co tylko osieł spłodzić
[umiał.
Wyżły, kundle, tygrysy, lamparty i słonie,
Małpy, świnie, barany i pocziwe konie,
Słowem: cała rodzina przeróżnego zwierza,
Zebrała się: by poznać: co osieł zamierza:
Osieł jest pewny siebie, dumą cały płonie,
Przysiadł sobie zuchwale na brudnym o-
[gonie
I zebranych ogłuszył hukiem swej fanfary.
A tak się pychą nadął jakby car nad cary,
Kiedy zaczął ogłaszać swoje ośle prawa...
Wśród zebranych powstały: hałas, rwetes,
[wrzawa.
W końcu ktoś dał komendę. Nadszedł
[akt zapłaty:
Osieł dostał siarczyste od zebranych baty!
Morał z tego jest jasny: kto ma we łbie
[sieczkę
Niech się w cara nie bawi...
Niech idzie... siać hreczkę...

(Z „Placówki“) Bis.

Do Legjonistów i Peowiaków!

Grupa Łódzka Legjonistów i Peowiaków-Demokratów wzywa wszystkich Legjonistów i Peowiaków, zamieszkałych na terenie okręgu łódzkiego a solidaryzujących się z deklaracją ideową Związku Legjonistów-Demokratów Rzeczypospolitej Polskiej, uchwaloną na zjeździe w Warszawie, w dniu 10 sierpnia b. r., do zarejestrowania się.

Rejestracja dokonywana jest w lokalu Związku Pracowników Komunalnych Instytucji Użyteczności Publicznej, Piotrkowska 53, front II-gie piętro w godzinach od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Wszyscy zainteresowani proszeni są o bezzwłoczne zgłoszenie osobiście lub listownie.

Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce zatrudnienia i formację wojskową w jakiej służył.

Łódzka Grupa Legjonistów Peowiaków Demokratów.

75 lat temu, a dziś

Międzynarodowy kongres związków zawodowych w Sztokholmie wysunął żądanie wprowadzenia 44-godz. tygodnia pracy. Czy świat może sobie pozwolić na takie żądanie? Czy przy 44-godzinnym tygodniu pracy nie będzie się za mało produkować w stosunku do potrzeb ludzi?

Na te pytania odpowiada gubernator stanu Connecticut na konferencji gubernatorów Stanów Zjednoczonych. „Bezrobocie w znacznej części jest wynikiem masowej produkcji. Statystyka wykazuje, że dzisiaj jeden robotnik produkuje tyle, ile 32 robotników przed 75 laty. Innemi słowy: dzisiejszy robotnik w ciągu jednej godziny tyle produkuje, ile przed 75 laty jeden robotnik w ciągu 32 godzin. Nasza zdolność konsumcji i korzystania z dóbr materjalnych w takim stosunku nie nastąpiła.

Różnica stale zwiększa się. Natychmiastowa odpowiedź może brzmieć tylko: skrócenie czasu pracy!

Gdyby na całym świecie pracowano tylko po 4 godziny dziennie, mogłyby być zaspokojone wszelkie potrzeby ludzkie. Nawet w tych warunkach mógłby istnieć kapitał. W stosunku, w jakim wzrasta masowa produkcja i mechanizacja przemysłu, musi następować redukcja czasu pracy.

SPÓŁDZIELNIE i SPÓŁDZIELCZOŚĆ.

„Ruch spółdzielczy nie jest przeciwnikiem i konkurentem polskiej warstwy kupieckiej". Tak zadeklarował organ „Unji związków spółdzielczych w Polsce". Ta deklaracja warta jest zapamiętania. Dowodzi jaskrawo, iż za szyldem spółdzielczości, jako ruchu tworzącego nowe wartości społeczne, kryją się zagorzali zwolennicy gospodarki kapitalistycznej i pragną pogodzić spółdzielczość z dzisiejszym ustrojem. Więcej! Starają się wytworzyć zgodę tam, gdzie bezpośrednio front spółdzielczy styka się z gospodarką prywatną — zgodę z handlem prywatnym.

Możliwość takiego zjawiska wypływa z braku należycie pogłębionej ideologji w mieszczańskiej spółdzielczości i musi wypływać wszędzie tam, gdzie stanowisko ideowe schodzi na plan dalszy i traktowane jest jak jakiś niepotrzebny dodatek.

Nie trzeba dowodzić, że z taką „ideologją" zgody spółdzielczości z handlem prywatnym, spółdzielczość straciłaby wszelkie znaczenie i zostałaby sprowadzona do roli sklepów spółkowych, przynoszących tylko drobne korzyści swym członkom. Społeczne znaczenie ruchu spółdzielczego „ideologja" taka przekreśla.

Ale czy nasz ruch spółdzielczy jako całość zabezpieczona jest dostatecznie przeciwko takim zboczeniom? Byłoby tak, gdyby zrozumienie antykapitalistycznego frontu spółdzielczości było powszechne, a w rzeczywistości przeniknięte takim duchem są tylko spółdzielnie robotnicze. Spółdzielnie „neutralne" unikają drażliwych zagadnień. Odżegnują się od nich jako od niepotrzebnego echa walk społecznych, mogących podważyć ich istnienie. Ale walki te istnieją i nie dadzą się wykreślić z życia. Unikanie ich na terenie spółdzielczym udaje się tylko do czasu i to za cenę faktycznego przyjęcia tezy „Unji".

Ten stan rzeczy na spółdzielnie klasowe robotnicze nakłada specjalny obowiązek jaknajsilniejszego oddziaływania na całość ruchu w kierunku spychania go z pozycji „neutralnych" i zmuszania go do angażowania się w walkach społecznych, jako jeden z oddziałów armji walczącej o socjalizm. Spotkawszy na swej drodze opór „spokojnych" obywateli, niechcących nikomu wody mącić, a w ciszy gabinetu deklamujących nawet o froncie antykapitalistycznym, opór ten trzeba przezwyciężyć i ideologię z gabinetu przenieść w masy.

Wtedy deklaracje „Unji" staną się niemożliwe. Powstanie ich w tej chwili da się chyba wytłómaczyć fałszywą rachubą na majoryzację klasowej spółdzielczości w całości ruchu. Mamy jednak dość sił, by tej majoryzacji się nie bać i deklaracje w rodzaju zacytowane uczynić niemożliwemi w naszem życiu spółdzielczem.

Czy organ Związku Spółdzielni spoż. „Społem" nie zabierze głosu w tej sprawie?

Przed wyborami do Rady Miejskiej w RUDZIE PABJANICKIEJ.

Powtarzane pogłoski o mających się odbyć wyborach do Rady Miejskiej, zostały w końcu uwieńczone pomyślnym skutkiem, bowiem władze nadzorcze zdecydowały się wreszcie wybory rozpisać, dając możność wyborcom wystawienia właściwego świadectwa dotychczasowym gospodarzom miasta. Za ich nieudolną gospodarkę; od 3-ch lat z górą prowadzoną według wskazówek i przy pomocy „Sanacji", mogą śmiało oczekiwać zasłużonej nagrody.

Znękani tego rodzaju rządami mieszkańcy, korzystając z przysługującego im prawa, niewątpliwie pośpieszą przez swe roztropne głosowanie, przepędzić bezpowrotnie spadkobierców wyczynów d-rze Bogusławskim — w osobach obecnego burmistrza Adama Łatkowskiego i jemu podobnych.

Dlatego też, widocznie, w obawie przed srogim wyrokiem, rządząca obecnie grupa „sanacyjna" ze swymi nielicznymi zwolennikami w postaci zatrudnionych przy nikłych robotach miejskich — robotnikow, niezręcznie ukrywa się niezadowolenie z zarządzonych wyborów, których napewno woleliby nie przechodzić, obawiając się klęski.

Niewiadomo z jakich przyczyn w rozklejonych obwieszczeniach wyborczych nie podano daty głosowania, co oczywiście obywatele różnie sobie komentują. Licząc jednak na konieczność, choćby w ostatniej chwili, podanie przez władze terminu wyborów do gminy do publicznej, przeto wszystkie ugrupowania jak również P. P. S., biorące udział w wyborach, czynią energiczne przygotowania do złożenia swych list kandydatów. Wybory odbędą się 7 lub 14 września r. b.

Charakterystycznem jest, jak widać z tych ciekawych obwieszczeń, że do komisji głównej i obwodowych powołano osoby ze „swego" grona, zaś wśród nich stosunkowo wiele żon tutejszych „sanatorów". Niezapomniano nawet umieścić tam małżonkę miejscowego komendanta posterunku policji państwowej, jak również żonę sekretarza Magistratu. Bal przyjęto do komisji nawet żonę osławionego ze swej przesadnej ambicji polityka sanacyjnego Edwarda Klisza, również członka komisji obwodowej, osadzonego w dniu 14 b. m. w więzieniu przy ul. Kopernika za paszkwile i donosy.

Jak mieszkańcy miasta oceniają działalność władz miejskich wraz z „filarami sanacyjnemi", świadczy fakt, że wieść o nowych wyborach przyjęto z wielką ulgą.

Jak się dowiadujemy lista Polskiej Partji Socjalistycznej dostała Nr. 4.

Do szczegółowego omówienia złych stron prowadzonej tu gospodarki miejskiej, powrócimy jeszcze w następnym numerze „Łodzianina".

Jak Piłsudski zbawił Polskę?

Endecy powiadają, że w roku 1920 uratowała Polskę przed bolszewikami matka boska, sanatorzy zaś mówią, że Piłsudski. Nawet sam Piłsudski tem przechwala się. On zbawił Polskę i nikt inny. Niech więc będzie mu Józek. Nie będziemy się ze sanatorami kłócili, bo to daremne.

Zdradzimy jednakże robotnikom sensację, którą przyniosła ostatnio „Placówka", wychodząca w Warszawie. Powiada ona, że Piłsudski był w roku 1920 tak dalece opanowany chęcią ratowania Polski, że... aż zgłosił się do ówczesnego premiera Witosa i wręczył mu pismo rezygnujące ze stanowiska głównodowodzącego armją. Witos atoli pismo schował do kieszeni a kiedy już bolszewicy byli poza Warszawą —, zaniósł je do Belwederu z powrotem. Zostawił sobie tylko odpis tego ciekawego dokumentu, za którym nieraz już szukano w Wierzchosławicach Witosa mijscu zamieszkania.

Niech wiadomość ta będzie także przyczynkiem do tego, jak robi się bohaterów.

Z życia partji.

Dzielnica Prawa.

Dnia 27 sierpnia r. b. t. j. w środę o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się ostatnie zebranie letnie dzielnicowe w b. sezonie na którym zostanie wygłoszony referat.

Począwszy od dnia 1-go września b. r. zebrania dzielnicowe będą się odbywały co środę każdego tygodnia. Wobec tego wszyscy członkowie winni przychodzić punktualnie co tydzień.

Jednocześnie komunikujemy, że bezrobotni naszej dzielnicy mogą korzystać bezpłatnie z bibljoteki co wtorki i środy każdego tygodnia od 7-ej — 9-ej wiecz.

Komitet.

Dzielnica Chojny.

W niedzielę, dnia 24 sierpnia b. r. o godz. 10 rano, odbędzie się Zebranie członków dzielnicy Chojny. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności komitetu, a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika d) bibljotekarza. 2) Referat polityczny. 3) Dyskusja. 4) Wolne wnioski. Referat polityczny wygłosi tow. Jan Haneman.

Komitet.

Do wszystkich komitetów partyjnych.

W związku z 25 rocznicą stracenia tow. Stefana Okrzei na Stokach Cytadeli została wydana broszura, która stanowi przedruk broszury wydanej przez P. P. S. w pierwszą rocznicę jego bohaterskiej śmierci.

Cena broszury wynosi 15 groszy.

Zamówienia należy kierować na adres „Księgarni Robotniczej", Warszawa, ul. Warecka 7.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Z życia Czerwonego Harcerstwa

Obóz letni Czerwonego Harcerstwa rozpoczyna się z dniem 15 sierpnia r. b. i trwać będzie do 4 września r. b. Obóz odbywać się będzie w lesie łagiewnickim, obok Sanatorjum Miejskiego.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Posiedzenie Komisji Wycieczek i Imprez odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 sierpnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu K. W. ul. Narutowicza 50.

Koło im. Limanowskiego.

24 sierdnia r. b. wycieczka do Łagiewnik.

Kronika samorządowa.

Nowy budynek szkolny na Bałutach.

W końcu września r. b. oddany zostanie do użytku nowy szkolny budynek przy zbiegu ulic Szopena i Trelenberga (Bałuty). Gmach ten, który wykończony zostaje — zgodnie z wymogami szkolnemi posiada 11 sal wykładowych, salę gimnastyczną, gabinety i t. d. Gmach ten wydzierżawiony został przez Magistrat na okres 7-miu lat.

Oddanie tego gmachu do użytku przyczyni się do poprawy warunków lokalnych szkół powszechnych w najbardziej pod tym względem upośledzonej dzielnicy miasta.

KRONIKA.

Dwa Muzea miejskie otwarte dla publiczności.

Muzeum Miejskie przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91 (ze zbiorami przyrodniczemi i etnograficznemi) otwarte w dnie powszednie od godz. 10 — 14 i od 16 — 19; w dnie świąteczne i niedziele od godz. 15—18. Ceny wstępu: dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 20 gr.

Muzeum Miejskie Historji i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów przy Placu Wolności, Nr. 1, (Gmach Ratuszowy) 1 piętro, otwarte we środy i soboty od godz. 11—16, w niedziele od godz. 10—16. Ceny wstępu: dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 30 gr. 0

W dniu 15 sierpnia 1930 roku zmarł, przeżywszy lat 63

Ś. † P.

Antoni Idźkowski

pracownik Wydziału Oświaty i Kultury.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Rada Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA KASY

Od kandydatów wymaga się dłuższej praktyki bankowej na stanowiskach kierowniczych, odpowiedniego wykształcenia i obywatelstwa polskiego.

Wynagrodzenie początkowe zł. 900. — miesięcznie.

Oferty wraz z odpisami świadectw i z własnoręcznie napisanym życiorysem należy kierować do przewodniczącego Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi (Łódź — Magistrat) do dnia 30 sierpnia 1930 roku.

Ogłoszenie.

Komisja Organizacyjna Związku Lokatorów i Sublokatorów w Łodzi zgodnie z art. 16, 17, 18, 19 i 20 Statutu, zwołuje we wtorek, dnia 26 sierpnia 1930 roku, o godz. 6-ej wieczór w I, zaś w II terminie o godz. 7-ej do lokalu T-wa „LOKATOR", ul. Piotrkowska Nr. 107.

Ogólne Zebranie Członków Związku Lokatorów i Sublokatorów w Łodzi

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej Związku Lokatorów i Sublokatorów w Łodzi i przyjęcie Statutu.
3) Uchwalenie budżetu.
4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

UWAGA: Zebranie bez względu na ilość obecnych jest ważne w II terminie.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę 750 tonn koksu górnośląskiego wagonowo do stacji Łódź-Fabryczna.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym ul. Narutowicza № 65, pokój № 5, do dnia 30 sierpnia 1930 roku godziny 10 rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową każda z napisem „Oferta do przetargu mającego się odbyć dnia 30 sierpnia 1930 roku na dostawę koksu górnośląskiego" z podaniem nazwy firmy wraz z adresem.

Wewnętrzna koperta winna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wspomnianej koperty także dowód złożenia wadjum do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 3 procent wartości oferowanego koksu.

Wadjum składać należy w gotowiźnie lub innych wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu; otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 sierpnia 1930 roku, o godzinie 11-ej w pomienionym Wydziale, gdzie można się zapoznać uprzednio ze szczegółami dostawy i otrzymać ustalony wzór oferty.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1930 roku.

Magistrat m. Łodzi

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, (Dz. U. R. P. Nr. 81. poz. 607), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu z dnia 20 sierpnia 1930 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 803 z dnia 20 sierpnia 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

mąka pszenna 55%	zł.	0.64
mąka pszenna 65%	zł.	0.60
chleb żytni pytlowy 65%	zł.	0.35
2-u kg. bochenek chleba żytniego pytlowego 65%	zł.	0.70
chleb razowy	zł.	0.29
bułki	zł.	1.00
1 bułka (1 kg. bułek winien zawierać 20 szt.)	zł.	0.05

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrzn. winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1930 roku.

Prezydent m. Łodzi
w/z St. Rapalski.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1,50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamow. **Zamiejscowe:** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI **Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87.** **Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.**